Nr. 155. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, czwartek 1 lipca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Ataki rosyjskie trwają dalej.

Nihilizm reakcyi polskiej.

W Ameryce pożyczkę polską bojkotuje endecki bankier Smulski wraz ze swymi adherentami, którego niedawno witał w Warszawie marszałek Sejmu niemal jako pierwszego obywatela. Ten sam Smulski potrafił jednak od amerykańskich wychodźców wyłudzić dość pieniędzy, aby założyć pismo pod pretensyonalnym tytułem „Rzeczpospolita" które uczyć chce patryotyzmu polskiego robotnika i wszystkich tych ludzi w Polsce, którzy w walce o jej wolność ofiarowali wszystko.

I gdy patryotyczny p. bankier, który w czasie wojny ciułał swoje miliony bojkotuje polską pożyczkę państwową sprzedawaną wśród uchodźtwa polskiego w Ameryce, czytamy w chicagowskim dzienniku robotniczym, że aczkolwiek rząd polski w Warszawie nie odpowiada naszym pragnieniom, bo jest rządem burżuazyi, atepożyczkę państwową należy poprzeć.

Tak odnoszą się do własnego państwa socyaliści polscy w Ameryce, których, gdy wracają do kraju nikt honorami nie otacza, nikt na rycerzy patryotyzmu nie pasuje. Obraził się na Polskę patryotyczny bankier, któremu nie dano możności powiększenia swego majątku przy agitacyi za pożyczką państwową.

—♦▪♦—

W Polsce tworzył się rząd chłopsko-robotniczy, rząd oparty na masach ludowych, które tworzą ten przeolbrzymi kapitał pracy, na którym musi się oprzeć każde państwo jeżeli chce założyć podwaliny swej budowy na realnych i i najtrwalszych wartościach. I w chwili, gdy „niebezpieczeństwo" utworzenia takiego rządu zdawało się burżuazyi polskiej groźnem, w jednym z pism warszawskich, w patryotyzmie najhałaśliwiej pracujących wysunięto groźbę bojkotu pożyczki państwowej. A gdy przyszedł rząd p. Grabskiego nie poszły po wsiach i środowiskach przemysłowych wezwania do mas ludowych, aby zbojkotowały rząd, aby odmówiły rekruta, co większą jest ofiarą, aniżeli dla bogacza rzucenie ochłapu pieniężnego, mimo że w Warszawie jest rząd prawicowy. Hasło bojkotu państwa nie poszło po wsiach i warsztatach, bo klasa pracująca wie, że Polska taką jak dzisiaj nie będzie, że ona będzie ludową, socyalistyczną i dlatego nie chce niszczyć dziś środowiska swej przyszłej państwowej pracy. Burżuazya, ta zwłaszcza reakcyjna, ta z patryotyczną pianą na ustach, ona kurczowo trzyma się władzy, bo wie, że z jej utratą bezpowrotnie skończy się jej panowanie. Dlatego po niej niech będzie potop...

—♦▪♦—

A to wszystko dzieje się wtedy, gdy na Wschodzie leje się strumieniami krew syna chłopskiego i robotniczego, a na Zachodzie górnik i robotnik obydwóch Śląsków znosi za chęć należenia do Polski piekielne katusze, a na Mazurach i Spiszu chłop chce do Polski.

I ten robotnik czy chłop z terenów plebiscytowych nie pyta, czy w Warszawie rządzi Skulski, czy Grabski, nie dyktuje warunków, jak Polska ma być rządzona, chociaż nęcą go do Czech czy Niemiec demokratycznymi prawami i urządzeniami.

Socyalistyczny robotnik na Śląsku nie warunkuje swego głosowania w dniu plebiscytu od tego, czy Polska jest socyalistycznie rządzoną.

Takich jaskrawych zestawień moglibyśmy dać wiele, które dla ślepego czynią widoczną destruktywną robotę reakcyi naszej. Ale za to ciągle będzie się czytać w tak licznych „narodowych" dziennikach, o braku poczucia państwowego u klasy pracującej, a pod niebiosa wynosić dla ulicy przeznaczoną frazeologię patryotyczną. Dla niej „strejkujący" generał będzie bohaterem, a robotnik śląski wrogim bolszewikiem, bojkotujący państwo bankier mężem opatrznościowym, a robotnik walczący o swój byt niebezpiecznym elementem.

Takim jest wasz panowie patryotyzm, z którym masy ludowe muszą jak najprędzej skończyć, jeżeli w bagnisku stworzonej przez was anarchii nie chcą się udusić.

Ciężkie walki na całym froncie.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 29 czerwca 1920.

Na całym odcinku na północ od Bobrujska nieprzyjaciel pod przykryciem silnego ognia artyleryi **umacnia swoje pozycye i przegrupowuje się do ataku.** Na odcinku tym nasze patrole wywiadowcze ścierają się z czołowymi posterunkami nieprzyjaciela.

Na Polesiu po zaciętych walkach oddziały nasze celem skrócenia frontu **wycofały się na rozkaz z Mozyrza i Kalenkowic.**

W rejonie Oleska oddziały nasze prowadzą energiczną akcyę na wschód od rzeki Uborci. W rejonie Kiszyna **silny oddział bolszewicki został rozbity,** przyczem wzięto 4 działa, 8 karabinów maszynowych i znaczną ilość amunicyi. W krwawych walkach pod Pergą zginął dowódca 74. brygady bolszewickiej. **Na odcinku tym w ciągu dwóch dni ostatnich nieprzyjaciel poniósł niezwykle ciężkie straty.**

W rejonie na wschód od Zwiahla piechota nasza, która po przerwaniu przez kawaleryę Budiennego naszego frontu zmuszoną była do wycofania się na Korzec, stoczyła pod tem miastem ciężką bitwę z przeważającemi siłami nieprzyjaciela.

W rejonie Szepietówki, gdzie pojawiła się nowo-przybyła z Kaukazu dywizya jazdy bolszewickiej, toczą się zacięte walki. Atak nieprzyjacielski prowadzony wzdłuż toru kolejowego Żmerynka-Bar — popierany przez trzy pociągi pancerne został **odparty przez naszą piechotę z wybitnem współdziałaniem artyleryi ciężkiej i lotników.** Na południe od tej linii drobne utarczki.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

Walka o wolność Irlandyi.

PARYŻ, 29 czerwca (Pat.). Z Irlandyi donoszą: Wprawdzie walki uliczne ustały jednakże strejk kolejowy rozszerza się coraz bardziej. — Ludność przypuszcza często szturmy do sklepów ze środkami żywności. — Kolejarze wzbraniają się przewozić amunicyę i transporty wojskowe. Główna linia kolejowa z Dublina do południowo-wschodniej Irlandyi była wczoraj po raz pierwszy unieruchomiona. — Gdy do pociągu idącego z Wexfordu do Dublina załadowano żołnierzy, maszynista opuścił parowóz. Wedle doniesienia dziennika „Petit Journal" Izba adwokacka zarządziła wykreślenie z listy wszystkich adwokatów, którzy podjęli czynności w Sądzie Sinfajnerów.

Times donoszą: Wczoraj wieczorem aresztowany został w imieniu republiki irlandzkiej generał bryg. Letcab oraz pułkownicy Danford i Tyrrol. — Pułkownik Danford wieziony samochodem pod eskortą zeskoczył ze samochodu. Eskorta strzelała do uciekającego i zraniła go w głowę i w ramię.

Wojska bolszewickie opuściły Persyę!

MOSKWA. 28. czerwca. (Tel. iskr.) Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych stwierdza, że na terytoryum perskiem **nie znajdują się obecnie żadne rosyjskie siły lądowe czy morskie.** Wszystkie bowiem wojska rosyjskie, które wkroczyły do Persyi wycofano. W szczególności tyczy się to miast Enseli i Reszt.

Wiadomość ta nasuwa jedynie możliwe przypuszczenie, **że Anglia zdołała już (na razie tajnie) zawrzeć umowę z Krassinem, za co bolszewicy zgodzili się na ewakuowanie Persyi i zaniechanie przez nią propagandy wśród świata muzułmańskiego, podległego Anglii.**

A Polska co robi, prócz krwawienia się na froncie? — Red.

—♦▪♦—

Niemcy na konferencyi w Spaa.

NAUEN. 29. czerwca. (Pat.) Radio: W konferencyi w Spaa wezmą udział ze strony Niemiec kanclerz Rzeszy oraz **ministrowie** spraw zagranicznych i finansów.

—♦▪♦—

Na froncie.

„Naród" warszawski pisze:

Konna armia Budiennego, poszarpana już dość znacznie pod Radomyślem, później zaś na przedpolu Zwiahelskim, ukazała się w ostatnich dniach bardziej na północ, gdzie obecnie stoi w ciężkiej walce z naszą piechotą. Toczą się teraz zacięte bitwy pomiędzy naszymi wojskami a nieprzyjacielem w rejonie Jemilczyna.

Równocześnie rozwinął się wielki bój pomiędzy Korosteniem a Olewskiem. Generał Śmigły stoczył w dniach ostatnich zaciętą bitwę pod Radowlem. Miejscowośc ta przechodziła kilka razy z rąk do rąk, ostatecznie piechota nasza wielkim atakiem na bagnety wyparła nieprzyjaciela, biorąc przy tem znaczną zdobycz wojenną, cztery armaty, karabiny maszynowe i jeńców.

Nasz front południowy objęty jest także w chwili obecnej rozmachem zaciętych walk. Ostatnio, w rejonie Lubaru nieprzyjaciel atakował bardzo zajadle, został jednak rozbity i odrzucony. W walkach na południu odznaczyła się zaszczytnie dzielna grupa generała Pawlenki, atakując energicznie w rejonie na wschód od Wołkowiniec, **niszcząc tam nieprzyjaciela i biorąc** znaczną zdobycz.

Reasumując wypadki ostatnie na całym naszym froncie, widzimy, że cała linia od północy aż do odcinków podolskich objęta jest w chwili obecnej niezmiernie gwałtowną walką, w której nieprzyjaciel wszędzie atakuje, my zaś jesteśmy w defensywie.

Atak nieprzyjaciela prowadzony jest wszędzie z równym nakł dem sił i z równą bezwzględnością w ich użyciu. Jest rzeczą widoczną, dającą się łatwo odczytać z metody, w myśl której atak bolszewicki jest prowadzony, że atak ten oblicza naczelne dowództwo przeciwnika, jako akcyę, która z wytężeniem wszystkich rozporządzalnych zasobów ma ostatecznie złamać polską obronę.

Czerwona armia ogołociła wszystkie inne odcinki, prawie nie zwraca uwagi na poczynający się ruszać front południowy na Krymie, ogałaca swój front przeciwłotewski, jakgdyby w tem przeświadczeniu, że po rozbiciu naszej obrony, będzie miała na innych polach rozwiązane ręce.

Przeświadczenie to w premissach swych jest o tyle słuszne, że istotnie bolszewicy nigdy dotąd i nigdzie nie napotykali takiego oporu, nigdzie nie szło im tak niezmiernie ciężko, jak idzie im na ich froncie przeciwpolskim. **Obrona nasza wyczerpuje siły wroga i wyczerpuje** jego zasoby.

Straty, jakiemi okupuje nieprzyjaciel każdy swój krok naprzód są tak ogromne, zużycie materyału i amunicyi tak znaczne, że o ile w tej proporcyi dalsze walki będą się rozwijać, możemy być całkiem spokojni o ich ostateczny wynik. Cały szereg wiadomości napływających z linii bojowej potwierdza nasze przypuszczenia.

—•••—

KŁAMLIWE WIADOMOSCI.

WARSZAWA, 29. cerwca (Pat). Komunikat dodatkowy sztabu gen. W. P. z 29. czerwca 1920.

Ponieważ w ostatnich czasach są stale ze źródeł bolszewickich rozsiewane kłamliwe wiadomości o tem, że wojska polskie opuszczając Kijów, zburzyły Sobór św. Zofii; sobór Włodzimirski, stacyę wodociągów i stacyę elektryczną; wysadziły w powietrze kilka budynków użyteczności publicznej i t. p. — publicznie stwierdza sę, że wszystkie te wiadomości są całkowicie zmyślone. Wojska nasze opuszczając Kijów, zburzyły tylko mosty na Dnieprze. Wkraczając do miasta do miasta, oddziały nasze zastały stacyę elektryczną i wodociągów w stanie nieczynnym z powodu rujnującej je gospodarki bolszewickiej. Podczas pobuty w Kijowie wojska polskie uruchomiły stacyę wodociągów i przystąpiły do przygotowawczych robót w celu uruchomienia stacyi elektrycznej. Oba powyższe zakłady zostały pozostawione bolszewikom w stanie lepszym niż były przy zajmowaniu przez wojska polskie Kijowa. Co się tyczy cerkwi i soboru — to takowe zostały przez wojska polskie nietknięte. Natomiast bolszewicy bombardując miasto, trzema pociskami ciężkiej artyleryi uszkodziły sobór św. Włodzimierza. Wysadzenie mostów było niezależnie od względów strategicznych spowodowane tem, by przez opóźnienie wejścia bolszewików umożliwić kilkutysięcznej cywilnej ludności Kijowa ucieczkę przez prześladowaniami, jakie czekały ją od powracających czerezwyczajek sowieckich.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen.
KULIŃSKI gen. podpor.

Polityka nowego rządu niemieck

WIEDEŃ, 29. czerwca (Pat). B. K. z Berlina: Kanclerz Rzeszy Fehrenbach rozwinął w swojej mowie parlamentarnej program rządu w polityce zagranicznej. Zaznaczył on że wszelkie stosunki Niemiec do zagranicy opierają się na wersalskim traktacie pokojowym. Ciężary wynikające dla Niemiec z tego traktatu są wprawdzie niesłychanie wielkie, ale skoro Niemcy traktat pokojowy przyjęły, musi Rząd przyjąć także zobowiązanie wypełnienia zobowiązań traktatu, o ile to jest możliwe.

Rząd niemiecki nie pragnie nic innego, jak tylko odbudować swoją ojczyznę w zupełnym spokoju. W polityce wewnętrznej będzie główną troską rządu odbudowa zniszczonej ojczyzny na podstawie republikańskiej formy rządu. Celem naszym jest polityka pojednawcza. Rząd zwalczać będzie każką próbę przewrotu usiłowanego przemocą.

Po kanclerzu Rzeszy zabrał głos Scheideman, który oświadczył, że w niektórych szczegółach nie godzi się z wywodami kanclerza, ale na ogół akceptuje jego stanowisko. Rząd natrafi na jak największy opór jeżeli opuści grunt, na którym postanowił pozostać. Zwracając się przeciwko niezawisłym, podkreślił mowca; że im to zadzięczyć należy, iż obecny rząd nie jest socyalistyczny — jakkolwiek na ogół nie zmieniło się nic w kwestyi walki klas. Obecność przedstawiciela wielkiego kapitału nie powinna w żadnym wypadku prowadzić do przekształcenia Niemiec do republiki "worka pieniężnego". Pierwszym zadaniem rządu powinno być przedsięwzięcie środków do usunięcia bezrobocia i braku mieszkań. Ponadto musi rząd wytężyć wszystkie swoje siły aby przekonać koalicyę o dobrej woli Niemiec dopełnienia warunków traktatu pokojowego. Zresztą jest pewna nadzieja, że wkrótce nadejdzie czas, w którym socyaliści utworzą nowy Rząd; gdyż republika niemiecka i socyalizm pozostają w ścisłym związku. Mówca partyi niezależnej, który potem zabrał głos, zaznaczył po różnych występach przeciwko socyalistom większości, że niezależni tylko wówczas wezmą udział w rządzie, jeżeli rząd uzna program niezależnych.

—•••—

PRZED KONFERENCYĄ W SPAA.

LYON, 29. czerwca (Pat). Radio. Millerand odjeżdża we czwartek do Brukseli, gdzie w ciągu następnych dni odbędą się międzysojusznicze narady przygotowawcze do konferencyi w Spaa. Pełnomocnicy państw sprzymierzonych udadzą się do Spaa prawdopodobnie 4. lipca — konferencya zaś w Spaa rozpocznie się 5. lipca.

—

Konfiskata zysków wojennych we Włoszech.

20 miliardów dochodu państwowego.

RZYM, 28. czerwca. (T. K.) Jak donoszą pisma, nowy rząd postanowił między innymi konfiskatę zysków wojennych. Środek ten ma przynieść państwu dochodu około 20 miliardów.

—•••—

Głos czeski za arbitrażem na Śląsku.

PRAGA, 29 czerwca (Pat.). Organ Benesza CZAS pisze: w artykule p. t. „plebiscyt czy arbitraż": Na Śląsku cieszyńskim szerzy się teror polski — jest więc zrozumiałe, że panuje podniecenie. — Celem więc naszej polityki jest naprawić stosunki i przeciwdziałać obecnemu stanowi rzeczy. — Polityka nie śmie kierować się podnieceniem. Gdyby w kwestyi plebiscytu czy arbitrażu chodziło o zasadnicze zagadnienia, rozumielibyśmy dlaczego do dyskusyi miesza się tylu polityków, niezrozumiałem to jest jednak w obecnym wypadku. — Zawsze byliśmy przeciwni plebiscytowi a przecież przyjęliśmy go. — Wobec tego trudno zrozumieć, dlaczego partya demokratyczna, która przedtem stanowczo odrzucała plebiscyt — obecnie za nim gwałtownie przemawia.

Głównie jednak chodzi o to, co wiemy wszyscy, a zatem i politycy z narodowej demokracyi że o kwestyi cieszyńskiej nie rozstrzygnie sam plebiscyt, lecz ostatecznie mocarstwa koalicyjne. Wiemy również, że o ile dojdzie do arbitrażu, to i arbitraż nie będzie sam rozstrzygał, lecz w porozumieniu z państwami koalicyjnemi.

—•••—

WILNO ŻĄDA WCIELENIA DO POLSKI.

WILNO, 29. czerwca (Pat). W niedzielę odbył się tu wiec w obecności około 2.000 osób na którym powzięto rezolucyę wyrażającą hołd Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi i dzielnemu żołnierzowi polskiemu za obronę przed bolszewikami. W myśl odezwy Naczelnego Wodza przyznającej ludności kresowej prawo stanowienia o sobie rezolucya wyraża niezłomną wolę ludności należenia do Państwa Polskiego i domaga się wcielenia do Polski i rozpisania wyborów a wreszcie nawołuje do jak najżywszego popierania **pożyczki państwowej.**

—o—

Bojkot Węgier.

BUDAPESZT. 29 czerwca Pat. WBK. Zagraniczne telegramy mające przechodzić przez Austryę nie są przyjmowane z powodu niemożliwości dalszej ich ekspedycyi. Natomiast można nadawać telegramy do Węgier przez Czechosłowacyę i Jugosławię, ponieważ kraje te nie przyłączyły się do bojkotu. Ażeby zużytkować nagromadzone wskutek bojkotu wielkie ilości owoców, wydał Rząd rozporządzenie znoszące ograniczenia przy zużytkowaniu owoców w gorzelniach.

—•••—

Strejki w Czechach.

PRAGA. 29. czerwca. (Pat.) Podniecenie wśród kół robotniczych z powodu zajścia w Ołomuńcu, gdzie pobito Munę, rośnie z dniem każdym. — Do strejku przyłączył się obszar przemysłowy w Kładnie. — Socyaliści lewicowi wezwali Rząd do rozwiązania tych oddziałów legionistów, którzy byli winni zajściu. — Rząd istotnie zarządził zdemobilizowanie 90 proc. legionistów stacyonowanych w Ołomuńcu a rozdzielenie reszty między 2 inne pułki.

W Ołomuńcu pojawiła się deputacya robotników z Kładna, która przedstawiła komendzie żądanie zdemobilizowania natychmiastowego legionistów i wprowadzenia surowego śledztwa przeciw winnym.

—•••—

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE stow. z ograniczoną por. we Lwowie Na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 18 maja b. r. zapadła uchwała o podwyższeniu udziałów na 100 mk. Nowoprzystępujący członkowie płacą 10 mk. wpisowego. Udziałowcy otrzymują 25 proc. zniżki przy prenumeracie "Dziennika Ludowego" i takąż zniżkę przy zakupnie wszelkich wydawnictw (książek i broszur wydanych jego nakładem). Wzywa się udziałowców, aby jak najprędzej uzupełnili swoje udziały do obecnie uchwalonej wysokośc

—o—

Kto jest winien zbrodni mordu na Spiszu.

NOWY TARG, 29 czerwca Pat. Biuro prasowe komitetu spisko orawskiego donosi: W miarę jak się mnożą zeznania świadków zbrodni w Starej wsi okazuje się jasno że do krwawej tragedyi w Starej wsi nie byłoby nigdy doszło, gdyby posterunek francuski znajdujący się pod kierownictwem porucznika Tartar nie był zdemoralizowany przykładem swojego komendanta.

Porucznik Tartar ponosi w całej pełni winę,

że zwłoki czeskie sprowadzono automobilem francuskim wystawiono na widok publiczny i wyzyskano jako czynnik agitacyjny przeciwko polakom. — Również

winą jego jest

i to, że widząc na co się zanosi,

oddalił się ze Starej wsi

do Jabłonki pod pozorem zasięgnięcia instrukcyi i zabrał ze sobą żołnierzy francuskich ze Starej wsi. Po powrocie z Jabłonki porucznik Tartar nie tylko nie starał się wpłynąć na złagodzenie sytuacyi,

ale uważał się za wykonawcę czeskich rozkazów i zmusił polskich działaczy do opuszczenia terenu plebiscytowego.

Opinia publiczna polska domaga się wobec tego pociągnięcia do surowej odpowiedzialności porucznika Tartara, którego obwiniają o współwinę dokonanej zbrodni.

Zwłoki prof. Wiśmierskiego znaleziono.

Zamordowano go przed wrzuceniem do rzeki.

NOWY TARG, 29 czerwca Pat. Energiczne poszukiwania zwłok śp. prof. Wiśmierskiego zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Wczoraj koło Sromowiec wydobyto z Dunajca zwłoki śp. prof. Wiśmierskiego.

Na miejsce wyjechał porucznik Tartar w towarzystwie sędziów i lekarzy czeskich i polskich. Znalezione zwłoki śp.

Wiśmierskiego znaleziono tak straszliwie zmasakrowane, że śmierć musiała nastąpić przed wrzuceniem zwłok do wody.

Relacya świadka Karpińskiego, który utrzymuje, jakoby widział, że śp. Wiśmierski w wodzie oprzytomniał i próbował jeszcze płynąć, okazała się zupełnie mylną.

Śp. Wiśmierski nie żył już nim go wrzucono do wody.

Szczególnie rany na głowie były bardzo ciężkie tak, że

głowa zamordowanego przedstawia jedną bezkształtną krwią zlepioną masę.

Sekcya zwłok nastąpi w dniach najbliższych poczem odbędzie się pogrzeb. Terminu pogrzebu jeszcze nie ustalono,

—•••—

Dwa domy wysadzono w powietrze.

NOWY TARG, 29 czerwca (Pat.). Wedle relacyi otrzymanych wczoraj z Niedzicy w nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy wysadzili w powietrze dwa domy w Niedzicy. W jednym z tych domów mieszkał z rodziną tamtejszą Tychtar. Dotychczas stwierdzono, że katastrofie uległ także chłopiec, który zginął w czasie wybuchu. Sam Tychtar i jego córka są ciężko ranni. Niedzica jest główną twierdzą czeskich bojówek a jej mieszkańcy spowodowali znany fakt zamordowania śp. prof. Wiśmierskiego.

Co można posyłać przez poczty polowe?

WARSZAWA 28. czerwca (Pat). Biuro prasowe Naczelnego Dowództwa wojsk polskich komunikuje:

Od dnia 1. lipca b. r. poczty polowe są obowiązane przyjmować nadawane przez osoby władzy i zakłady należące do armii w polu prywatne i urzędowe przekazy pocztowe przeznaczone dla obszaru całej Polski — z wyjątkiem urzędów pocztowych ziem wschodnich, w których zarząd pocztowy cywilny dotąd ruchu przekazowego nie wprowadził.

Niedopuszczalne są przekazy telegraficzne, expressowe, poste restante i przekazy za potwierdzeniem wypłaty. Na jeden przekaz pocztowy można wpłacić kwotę najwyżej 2.000 mk przyczem przy przekazach prywatnych nadana kwota opiewać ma na okrągłą sumę w markach bez fenigów.

Na przekazy pocztowe używać wolno tylko blankietów urzędowego nakładu cywilnego zarządu za opłatą taryfowej należności.

Blankiety przekazowe wypełnić ma z reguły nadawca względnie przyjmująca pieniądze komisya gospodarcza. Przekazy mają być napisane atramentem, pismem maszynowem, lub ołówkiem atramentowym chemicznym. Kwotę wyrazić należy cyframi arabskimi i słowami w języku polskim. Adres odbiorcy ma być dokładny i zawierać ma tegoż imię i nazwisko tudzież miejsce przeznaczenia, przy określeniu ostatniej poczty, o ile w danej miejscowości nie ma zakładu pocztowego.

Nadawca musi podać na lewym odcinku swoje imię i nazwisko, szarżę, przynależność do odnośnej formacyi, (a przy szeregowcach pododdział) tudzież nazwę poczty polowej. Wszelkie inne dopiski są niedopuszczalne. Tak przekazy prywatne jak i urzędowe dla i od armji w polu muszą być opłacane wedle każdoczesnej obowiązującej taryfy pocztowej.

W kraju do armii w polu dopuszczalne są przekazy pocztowe z obszarów całej Polski, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego i urzędów pocztowych ziem wschodnich, których zarząd poczty cywilnej dotąd obrotu przekazami nie uruchomił i to tylko do wysokości 2000 Mk za przepisaną opłatą wedle każdoczesnie obowiązującej taryfy. Przekazy mają być nadawane na blankietach urzędowych. Przekazy telegraficzne, poste restante expresowe z adresem do rąk własnych i za zpotwierdzeniem odbioru są niedopuszczalne. Co do sposobu wypełnienia obowiązują ogólne przepisy cywilnych zarządów pocztowych. Na lewym odcinku przedniej strony należy wpisać dokładnie kwotę przekazaną i dokładny adres swój własny. Również na odwrotnej stronie każdego odcinku należy powtórnie wpisać adres odbiorcy niezależnie od wypisaneog na przedniej stronie przekazu. Poczta odpowiada nadawcy przekazu pocztowego na wpłaconą kwotę aż do wypłaty do rąk odbiorcy.

—•••—

Biskup Bandurski na Spiszu.

NOWY TARG. 29. czerwca. (Pat.) Wczoraj wyjechał ks. biskup Bandurski do Białki, gdzie właśnie kończą się misye prowadzone pod kierunkiem O. Bisztygi. — Misye te zdołały ściągnąć ogromne masy ludności i wpłynąć bardzo łagodząco na podniecone umysły ludności.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 55

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Wszystko to musiało być w tym dziwacznym wirze, w którym męka jest rodzicielką rozkoszy i naodwrót, w którym myśl powstała z nicości i zapada w nicość.

Istność kobieca ożywiła jakby ślicznymi kolorami kwiatów i ciepłym słońcem chłodne i bezbarwne dawniej pokoje Żytowskiego. Emanacja pachnącej młodości przenikała meble, ściany, unosiła się w powietrzu świegotem.

Renia siedziała z kuzynem Ludwikiem na sofce, swobodnie oparta o poręcz, z wyciągniętymi nogami, rysującymi się oddzielnie pod wązką suknią. On trzymał w palcach zgasły oddawna papieros, poddając się uległe jej kaprysowi, któremu — rozumiał to dobrze — zawdzięczał tę pogawędkę we dwoje, ozłoconą jej śmiechem, obrylantowaną jej spojrzeniami.

Pod oknem szarzała maleńka, skulona postać starego Łyżwickiego, odświętnego gościa córki. Nie chęć widzenia się z nią ściągała go tutaj hałogowo co niedzielę od czasu jej zamążpójścia, ale perspektywa smacznej kolacji, na jaką sam sobie nie mógł nigdy pozwolić. Renia przyjmowała te wizyty jako złe konieczne, lecz ojciec nie zrażał się jej oschłą, prawie nieprzyjazną grzecznością, nie mając pretensji do jakichkolwiek lepszych uczuć córki, nie wstydząc się swej roli natręta, skoro to nie przeszkadzało mu zjeść obficie i dobrze. Bo poza tym i poza drobnymi pożyczkami, których mu udzielała wzgardliwie jak jałmużnę, nie zdołał nigdy nic od niej wykpić. Pewnego razu, jeszcze w początkach, korzystając z jej chwilowej nieobecności w pokoju, otwarł szafę, a skuszony widokiem wiszących w niej ubrań zięcia, nie mógł przenieść na sobie, by nie ściągnąć pantalonów, które z ochotą wyniósłby niepostrzeżenie, gdyby to było możliwe. Pozostawało jedynie wdziać je pod spód, lecz właśnie w chwili, gdy z pośpiechem dokonywał tej czynności, weszła córka i ujrzała go w kalesonach, trzymającego spodnie, które gwałtownie naciągał.

— Cóż to znaczy?

Był nieco zmieszany lecz nadrobił bezczelną, uśmiechniętą miną.

— Przymierzałem... Są w sam raz na mnie, tylko trochę obciąłbym i zwęził w pasie. Zięć ma pełną szafę ubrań... wiszą bezużytecznie i mole je jedzą... a ja chodzę jak dziad.

— Po pierwsze nie zięć lecz pan Żytowski, a następnie... co w tym dziwnego, że kto zapracował, ten ma, a kto całymi latami obija się bezczynnie, powinien być zadowolony, że wogóle może czym grzbiet przykryć.

— No, no — uśmiechnął się obleśnie — przecież mi ich już nie będziesz wydzierała z garści. Zresztą i dla ciebie wstyd, jeżeli chodzę w gałganach.

Wzruszyła ramionami.

— Wstyd? Przecież ja się tak czy owak nigdzie nie przyznam do ojca, a na tych, z którymi ojciec się przyjaźni i przed którymi mnie obgaduje, nie zależy mi wcale.

Nie rozgniewał się ani nie obraził: nie znał tych uczuć w stosunku do ludzi, którzy mu imponowali. Zawsze umiał być złośliwym i mściwym tylko wobec słabych lub zależnych od niego.

Zbył z dobrodusznym humorem odezwanie się córki, a uważając sprawę za załatwioną, jął pośpiesznie zawijać spodnie w gazetę. Pozwoliła mu zabrać łup ale odtąd zamykała wszystkie szafy i starała się nie zostawiać go nigdy samego w pokoju, wiedząc, że nie zwykł krępować się jakimikolwiek względami etyki i przyzwoitości.

Obecnie tkwił pogrążony w czytaniu „Gońca". Siedzący na sofie nie zważali na niego... nie wzruszyło go to wcale: musiał odczekać swój czas do kolacji.

— Dlaczego tak patrzysz na mnie? Podobam ci się?

Bezpośrednią odpowiedzią na to wyzywające pytanie był rumieniec na twarzy kuzyna. Oddawna już nie buntował się, nie protestował przeciw temu, co się stało: nie miał na to siły. Z nikczemną rezygnacją przyjął los, który po straconej miłości dawał mu blade widmo jej przyjaźni i zadawalał się okruchami jej łaski. Pierwsze dnie po jej ślubie były okrutne ale zwolna poczucie nieubłaganej konieczności dostosowania się do nowych warunków pozwoliło przygasnąć cierpieniu. (C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO: We środę 30. czerwca o godz. 7 wieczór „Warszawianka“, opera w 1 akcie Alfreda Stadlera z pp. Bandrowską, Green, Okońskim, Hornerem, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Szmidem; „Flis“, opera w 1 akcie St. Moniuszki z pp. Łowczyńskim, Lipowską, Hornerem, Folańskim i Jeleńskim, zakończy „Wesele w Ojcowie“.

—•••—

REPERTUAR „CHOCHLIKA“ w ogrodzie Jezuickim. Nowy program: „Wojna z żonami“, farsa. „Głodny Don Juan“, sketch. Występy: Ordońskiego, i i. — Początek koncertu o 5.30, przedstawienia o godz. 8-mej wieczorem. 826

—•••—

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH PISZĄ NAM: Jak wiadomo z dniem uregulowania kolejowej taryfy przewozowej, zostały cofnięte wszystkie rodzaje zniżek kolejowych dla osób cywilnych, zaś wszyscy urzędnicy, profesorowie i uczniowie wszystkich szkół uzyskali prawo korzystania ze zniżki 50-cio procentowej na podstawie odpowiednich legitymacyi. Natomiast nauczyciele szkół powszechnych stracili zupełnie możność korzystania ze zniżek nawet w takim ograniczonym zakresie w jakim korzystali za czasów austryackich! Podobno zostało postanowione przyznanie nauczycielstwu ulg w tym kierunku, ale dotychczas nic o tem nie słychać, a tymczasem podwyższenie taryfy kolejowej o 200 proc. daje się należycie odczuć nauczycielstwu wyjeżdżającemu na wakacye. Czy nauczycieli uważa się już za tak dobrze sytuowanych, że mogą bez uszczerbku dla siebie płacić paskarskie ceny biletów, wymyślone przez p. Grabskiego.

ZJAZD LIGI KOBIET. Zjazd b. Lig Kobiet z całej Polski odbył się w naszem mieście.

Obrady Zjazdu trwały dwa dni pod przewodnictwem p. Rusockiej. Uchwalono połączyć wszystkie b. Ligi kobiet na ziemiach Rzeczypospolitej, które działały pod zmienionemi nazwami wskutek represyi władz zaborczych, i przywrócić im dawną nazwę.

Ustalono program, który idzie w kierunku demokratycznym i zobowiązuje do przynależności do stronnictw lewicowych.

Działalność Lig obejmuje pracę społeczno-polityczną. Otacza opieką żołnierza polskiego oraz jego rodzinę. W doniosłej chwili obecnej baczną uwagę poświęcą Ligi sprawie plebiscytów.

Naczelny Zarząd Ligi mieścić się będzie we Lwowie.

Zjazd uchwalił wysłać depesze do Naczelnika Państwa, do ks. biskupa Bandurskiego, do armii walczącej oraz do ludności na ziemiach plebiscytowych.

TRAGICZNY WYPADEK KRAKOWIANINA. Wczoraj wieczorem p. N. Belcikowski str. radca prokuratoryi skarbu w Krakowie, bawiąc we Lwowie w czasie użycia windy w Izbie handlowo-przemysłowej wypadł z pewnej wysokości i odniósł przytem złamanie obu nóg i ranę na głowie. Po zaopatrzeniu karetka Pogotowia rat. odwiozła go do szpitala. Dnia tego samego z rana skradziono mu na głównym dworcu zegarek złoty, wart. 10.000 mk.

UMIERA ŻOŁNIERZ POLSKI na froncie, podczas kiedy w herbaciarni dla żołnierzy przy ul. Kilińskiego 3. rozlegają się echa hucznych tańców i dzwonią na odległość kieliszki. Czy tak Zarząd tej herbaciarni rozumie propagowanie ducha narodowego na urągowisko wszystkich na około patrzących się wrogów?

CUKIER DLA MIESZKAŃCÓW LWOWA. Na drugi tydzień sklepy rejonowe rozpoczną sprzedaż cukru (melasy) na kartki, po 300 gr. na osobę. Jak dzienniki krakowskie donosiły, rozdawano tam cukier biały dla dzieci i chorych, którego dostarczył Puzapp w ilości 21 wagonów. Możeby i Lwów znalazł łaskę u szefów tej firmy?

Ze SPORTU. Lwowska drużyna Czarni odniosła wczoraj zwycięstwo nad reprezentacyami drużyn Górnego Śląska w Katowicach. Stosunek 8 : 3. Niemcy wyrażają się przychylnie o grze lwowian. Jutro ma się odbyć walka decydująca z drużynami polskimi Śląska górnego. Ze strony polskiej kieruje walkami profesor Rudolf Wacek. W sobotę wyjadą lwowianie dla popisów do Warszawy.

KRADZIEŻE. P. Bernardowi Jägerowi właść. kawiarni teatralnej skradziono w ul. Sykstuskiej złoty zegarek z łańcuszkiem, wart. 16.000 mk.

Na dworcu głównym skradziono p. B Wolfowi-Goldrosenowi portfel z czekiem na 10.000 K. kwitem na 2000 K. i z 405 markami. Tu również skradziono p. Mikołajowi Szeremecie 375 mk. i dokumenty.

Z DNIA I NOCY. Żona Jana Kostucha, montera, zam. przy ul. Zborowskich l. 20; donosi policyi że mąż jej wyszedł dnia 26 b. m. do zajęcia i dotychczas nie wrócił.

P. Katarzynę Kobrynową stojącą na pl. Gołuchowskim obstąpiło kilku młokosów z których jeden skradł jej 10 mk. Uciekającego jednego z nich przytrzymała poszkodowana, lecz w tej chwili nadbiegł Leon Hauser, lat 16; i ofiarował jej 100 mk. by tamtego wolno puściła. Ostatecznie sprowadzono go oraz złodzieja Gerschona Bolanda, lat 16; na policyę; gdzie też B. osadzono w areszcie.

—•••—

POLSKI BANK KRAJOWY przypomina wszystkim swoim dłużnikom z tytułu lombardu austryackich pożyczek wojennych wszystkich emisyi, że w myśl deklaracyi złożonej w Banku przy lombardzie papierów odpowiadają za spłatę kredytu nietylko wartością zastawionych efektów, ale także całym swoim majątkiem.

Gdy zlombardowane efekty nie przedstawiają obecnie dostatecznego pokrycia na udzieloną zaliczkę, wzywamy P. T. Klientów, by do 8 dni uregulowali swe zobowiązania, względnie skonwertowali w odpowiednim terminie pożyczki austryackie na długoterminową polską pożyczkę odrodzenia przyczem gotowi jesteśmy do najdalej idących ułatwień.

Po bezskutecznym upływie wymienionego terminu skorzystamy z przysługujących nam na podstawie deklaracyi uprawnień ustawowych. Dłużnicy, którzy nie skonwertują pożyczek austryackich na polską pożyczkę długoterminową narażą się nadto na zupełną utratę kapitału ulokowanego w efektach austr. pożyczki wojennej.

Polski Bank Krajowy

UNIEWAŻNIA się książkę wojskową oraz inne legitymacye wojskowe na imię i nazwisko plutonowego Fiałkowskiego Wiktora z III baonu 40 p. p.

—•—

SALA TEATRU MIEJSKIEGO. We czwartek 1-go lipca 1920 r. o godz. 8. wieczór III. wieczór tańców Maryli Gremo.

—•••—

Baczność kelnerzy!

Z powodu akcyi cennikowej uprasza się tow. kelnerów by bez zezwolenia Grupy Centralnego Związku do Lwowa nie przyjeżdżali aż do odwołania. Centralny Związek gosp.-szynkarsk.

—o—

ZARZĄD ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZO-GOSPODARCZYCH JEDNOSC we Lwowie zawiadamia członków, że magazyny Związku będą z powodu inwentaryzacyi zamknięte dn. 2. 3 i 4. lipca b. r.

Ze świata.

W Stanach Zjednoczonych w Ameryce w obserwatoryum Mount-Wilson ustalono teleskop obecnie najsilniejszy i największy na świecie. Jest on długi na 40 metrów zaś zwierciadło wklęsłe ma 2 m i 54 cm. średnicy. Można nim obserwować na księżycu przedmioty objętości 100 m. Nazwano go teleskopem "Hovkera".

—•••—

Obecnie Chiny przodują światu w postępie urządzeń społecznych. Delegatka chińska na kongresie Związku równouprawnienia kobiet w Genewie powiedziała, że ostatnio w samej prowincyi Kanton w Chinach wybrano 9 kobiet posłami.

—•••—

Madame Isis jest jedną z "lepszych wróżek" w Paryżu. Niedawno temu przepowiedziała jednej ze swych "klientek", że wkrótce będzie posiadać znaczne pieniądze. Po wyjściu tej "szczęśliwej" pani zauważyła Madame Isis, że klientka skradła jej 10.000 franków, więc rzeczywiście stała się "posiadaczką większej sumy pieniędzy" jak jej przepowiedziała.

Jak się popiera akcyę plebiscytową?

We wtorek przed południem odbył się w sali Sokoła przy ul. Zimorowicza nieliczny wiec w sprawie plebiscytu na kresach zachodnich. Po zagajeniu, przewodnictwo zebrania objął p. Komornicki, udzielając głosu ks. Dzięgdzielewiczowi.

Mowa jego spotkała się z protestem zebranych, o czem piszemy na innem miejscu.

Następnie prof. Starzyński odczytał rezolucye które zebrani jednogłośnie przyjęli.

Brzmią one w streszczeniu następująco:

„Naród polski przyjął spokojnie plebiscyt na tych ziemiach odwiecznie naszych, które winne być nam odrazu oddane, ufny w słuszność i sprawiedliwość, będąc w pewności że plebiscyt legalnie będzie przeprowadzony, by tem samem był stworzony trwały pokój.

Obecnie na ziemiach plebiscytowych panuje ucisk i niesprawiedliwość. Wiec Obywatelski we Lwowie

protestuje najenergiczniej przeciw bezprawiom, oraz wzywa rząd nasz, by użył wszelkich środków w celu przeprowadzenia plebiscytu ściśle wedle traktatu wersalskiego bo tylko taki uzna naród polski.

Wiec protestuje przeciw szybkiemu przeprowadzeniu plebiscytu na Mazurach w Warmii i okręgu kwidzyńskim, bo ziemie te przez pewien czas muszą ochłonąć i odetchnąć z pod obucha pruskiego. Wiec stwierdza, że art. 97 traktatu wersalskiego przepisuje iż termin plebiscytu tam musi ogłosić 5 członków mocarstw zwycięskich, gdy tymczasem obecnie zadecydowały o tem 3 osoby. Przeto jest to nieważne i musi być nowy termin plebiscytu oznaczony.

Wiec patrzy z podziwem na armię walczącą na froncie i na walki ludności naszej na terenach plebiscytowych. Szlemy im wyrazy czci i wzywamy, by wytrwali do końca w imię wspólnej Ojczyzny. Niech ten okrzyk dojdzie do was i podtrzyma wam ducha, który mimo karmienia was przez wrogów fałszem i obłudą przez wieki, nie zachwiał się. Bo w imię wspólnej Ojczyzny, mężnie walczycie i za nią bohatersko giniecie.

—•—

Referat o znaczeniu akcyi plebiscytowej powierzył komitet ks. Dzięgdzielewiczowi, który zaczął majaczyć o śnie hypnotycznym, w który zapadł naród bo nie wie, gdzie go prowadzi ten który stoi na jego czele i milczy; o którym nie wiadomo kim jest i dokąd dąży... Na sali odezwały się pod adresem mówcy okrzyki „zdrada stanu“, „precz!“ i część publiczności opuściła salę.

Do „Dwugroszówki“, „Słowa Polskiego“, strejkującego Muśnickiego przyłączył się i klecha lwowski.

Pamiętamy, że w chwilach niepowodzeń pos. Zamorski tworzył wschodnio-galicyjską republikę, dziś w jego ślady idzie mąż w sutannie, a jego mowę trzeba rozszerzać po terenach plebiscytowych, aby podniešć ich ludność na duchu. Trzeba ją podać żołnierzowi na froncie, a spełni ona skuteczniej swą rolę od wszelkiej wrogiej a płatnej agitacyi. Niech żyje patryota w sutannie.

Widać i na **wiece plebiscytowe** trzeba chodzić z kijami.

—•••—

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE stow. z ograniczoną por. we Lwowie Na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 18 maja b. r. zapadła uchwała o podwyższeniu udziałów na 100 mk. Nowoprzystępujący członkowie płacą 10 mk. wpisowego. Udziałowcy otrzymują 25 proc. zniżki przy prenumeracie "Dziennika Ludowego" i także zniżkę przy zakupnie wszelkich wydawnictw (książek i broszur wydanych jego nakładem). Wzywa się udziałowców, aby jak najprędzej uzupełnili swoje udziały do obecnie uchwalonej wysokości.

—o—

Brzeżańscy dyktatorzy przed sądem.

LWÓW, 29 kwietnia.

W ub. wtorek obrońcy oskarżonych postawili wniosek, by trybunał powołał nowych świadków na okoliczność, że Staruch podburzających mów nie wygłaszał. Trybunał mimo sprzeciwu prokuratora w części zgodził się na wnioski obrony.

Następnie zeznawał jako świadek p. Sylwester Moramosz referent rolniczy w Brzeżanach. Ukraińcy aresztowali dwóch synów jego w wieku 16 i 21 lat, z których starszy cierpiąc nędzę w więzieniu w Tarnopolu zmarł tam na tyfus. W czasie aresztowania bito ich. Świadek uważa, że osk. Staruch był złym duchem w mieście. O smutnych swych przejściach i o **biciu więźniów** w więzieniu następnie opowiadał **Kazimierz M.** syn poprzedniego świadka.

Św. Wład. Oskres zeznaje **smutne szczegóły** o aresztowaniu i więzieniu jego syna, który również był wywieziony do Tarnopola.

Św. Adolf Łuczyński inspektor **gminny** w Brzeżanach zeznawał **o swym aresztowaniu** przez żandarma ukr. **na ulicy i o pobycie swym** w więzieniu.

Św. **maturzysta Jan Woś również więziony** podaje szereg **swych ciężkich przeżyć w tym** czasie.

Sw. Paweł Kowalski, prof. gimn. zeznaje, że Ukraińcy zamknęli 6 listopada 1918 r. gimnazyum a następnie wkrótce prywatne kursa. Swiadek był również aresztowany i tydzień przesiedział w więzieniu i dopiero na interwencyę pewnego żyda został uwolniony. Żona jego zabiegała o uwolnienie go lecz powiedziano jej, że to zależy od władz wojskowych.

Swiadek poprzednio żył dobrze z oskarżonym Maślakiem, bo razem z nim był internowany przez Rosyan. Tu osk. Maślak stwierdza. że razem z nimi był i prokurator p. Gürtler **wywieziony**, daje też słowo honoru zwrócony do świadka, że o jego ówczesnem aresztowaniu nic nie wiedział. Na pytanie przewodniczącego świadek **stwierdza**, że powszechnie dziwiono się zmianie **Maślaka, który z przyjaznego stał się** wrogi Polakom.

Swiadek Marya Jackowska, **nauczycielka** zeznaje o swem aresztowaniu **w chwili, gdy ujęła** się za aresztowanym i bitym **Polakiem na mieście.**

Matka jej Józefa opowiada, **że** osk. Maślak zrazu na jej prośby i jego żony, **która** ją grzecznie przyjęła, starał się zrazu o uwolnienie jej córki lecz dopiero na interwencyę pewnego **oficera** ukr. wypuścili ją wieczorem.

Swiadek Józef Filowicz majster **szewski**, zeznaje, że gdy był aresztowany ukraińcy **mówili mu, że stało się to na życzenie czy rozkaz osk.** Maślaka.

Św. Raczyński oficyał **pocztowy, był tydzień** w areszcie o głodzie i chłodzie. Św. słyszał jak osk. Staruch **mówił publicznie na rynku** podburzająco.

P. Wanda Paulo **dyrektorka szkoły** żeń. zeznaje, że Staruch kazał jej się wyprowadzić ze szkoły. Będąc aresztowana i odsyłana do więzień w Rohatynie i Tarnopolu przeszła całą Golgotę cierpień wśród prostackich żołnierzy i w więzieniach,

Po zeznaniach p. Paulo rozprawę odroczono do dziś z rana.

Z Kałusza.

Zdawałoby się, że w Kałuszu jest wszystko w porządku a mieszkańcy z obecnej gospodarki naszych władz zupełnie zadowoleni, tymczasem tak nie jest. Aprowizacya w naszem mieście jest niedostateczna, czasem kapną trochę mąki, chwaląc się, że amerykańska. Tłuszczu od zeszłego roku Kałusz nie widział, ostatnim razem po długiem czekaniu dano zamiast cukru brudnej melasy po 20 dkg. na osobę, towar wprost haniebny. Mąki i chleba niema, zato prawie w każdem żydowskiem oknie wabią przechodnia białe bułeczki i chleb po paskarskich cenach i mąki się dostanie, ale trzeba drogo zapłacić.

Mimowoli nasuwa się pytanie czy naprawdę nasze władze nie mogą temu złemu zaradzić? Czy z powodu niedołęstwa władz paskarze wszystkich narodowości nadal będą zmuszeni wyręczać instytucye aprowizacyjne i dalej będą nam dostarczać niezbędnych artykułów za wszelką cenę? Ważne to zaiste pytanie toteż postanowiliśmy nie spocząć, aż je rozwiążemy dokładnie, szczególnie co do aprowizacyi. Na szczęście mamy już wiele wskazówek.

Co do spraw i życia politycznego jest Kałusz terenem dosyć ciekawym. Mamy tu dwie partye polskie "stara" (konserwatyści) jak się sami nazywają i "młoda" (t. j. endecya). Zeszłego roku obydwie były zastąpione w komitecie polskim, później przekształconym w radę opiekuńczą i komitet obrony narodowej. Konserwatyści z czasem usunęli się prawie zupełnie z jawnej pracy, zato pracują po swojemu gdzie się tylko da. Endecya organizuje pogotowie narodowe zbiera gdzie tylko może przyrzeczenia i opiniuje o zwolnieniach konfinowanych ukraińców. Można to nazwać zabawką w kotka i myszkę.

Jak daleco wrogo postępuje endecya przeciw każdemu postępowemu ruchowi, niech posłuży przykład:

19. marca b. r. obchodzono tu dzień imienin naczelnika państwa. Rano w kościele nabożeństwo. Trudno opisać nastroju jaki tam miał miejsce. W całem mieście jedynie kółko rolnicze wywiesiło flagę (magistrat zapomniał(!) to zrobić), w południe w sali "Sokoła" odbył się ciąg dalszy uroczystości, po której bezpośrednio — zupełnie słusznie z oburzeniem zaznaczył nauczyciel p. Podgórski, że przed powstaniem naszego państwa, naszym zaborcom sprawiało się w takich razach solenne uroczystości, obecnie jesteśmy w Polsce, we własnem państwie, a nie mamy odwagi naszemu naczelnikowi w dniu jego imienin oddać należnej mu czci.

Kilka razy nasi towarzysze na posiedzeniach rady opiekuńczej proponowali, by w Kałuszu rozpocząć akcyę na dar narodowy dla Piłsudskiego. Postarano się, że nigdy nie przyszło to do skutku. Na to nie poradzimy, bo tak chce endecya.

Jeszcze 28. sierpnia 1919 delegat rządu p. Gałecki, polecił kierownikowi starostwa nadkomisarzowi Podlewskiemu radę magistracką rozwiązać i zamianować komisarza. Ale p. Padlewski został przeniesiony (pozostały tylko intrygi pozaściankowe) od tego czasu w Kałuszu mamy już trzeciego starostę w osobie p. radcy Madurowicza. Musimy p. staroście przyznać, że jest wobec każdego obywatela uprzejmy i grzeczny lecz nie wystarczy być tylko uprzejmym. Wiemy że Kałusz to jest wielkie bagno, ale przy dobrych chęciach (energii) da się dużo i tu zrobić.

Nareszcie domagamy się od p. starosty aby spełnił polecenie delegata rządu p. Gałeckiego rozwiązał radę magistracką, zamianował komisarza i przyboczną mu radę z uwzględnieniem stronnictw. Postawić p. Gałeckiemu do dyspozycyi sekretarza starostwa p. Tokarza, a jesteśmy pewni że wtedy zupełnie inny obrót weźmie praca w starostwie.

Kwestya szkolna w Kałuszu jest wielką bolączką dla mieszkańców. Dziatwa zdemoralizowana bez opieki. Na czele w radzie szkolnej stoi p. inspektor Dąbrowski były austryacki urzędnik. Człowiek starszy, pełny kaprysów, ciężki dla postępowej szkoły. Dobrzeby było już uwolnić tego pana od obowiązków, które są dla niego za ciężkie i trudne do spełnienia. Powinniśmy dostać siłę młodszą energiczną z nowoczesnemi zapatrywaniami.

W magistracie, w tej po same uszy zadłużonej instytucyi, na miłość Boską trzeba jak najprędzej reformy przeprowadzić. Trzeba usunąć panią Przystalską, żonę p. sekretarza Pankracego Przystalskiego, aby się skończyły rządy familijne.

Narazie tyle, chociaż Kałuszowi należy więcej miejsca poświęcić.

Z Kołomyi.

(Koresp. "Dziennika Ludowego").

ZGNILIZNA ENDECKA. Kołomyjska endecya prym wodzi przy wydawaniu monopolu na patryotyzm. Ilu ludzi zostało odsądzonych od polskości przez P. O. P.! Wartość tych monopolistów polskości poznać się daje na podstawie ich własnych pism. Urzędowym organem P. O. P. jest "Gazeta Kołomyjska" wydawana z funduszów na "cele narodowe" — mamy niepłonną nadzieję, że sprawa ta kiedyś wyjdzie na światło dzienne. Należy jednak żądać publicznego wyjaśnienia, na jaki cel został zużyty papier zdobyty przez P. O. W. w dniu odebrania Kołomyi ukraińcom. Cztery kolosalne zwoje papieru drukarskiego odebrała P. O. P. do przechowania od bohaterskiej polskiej młodzieży. Papier ten jest własnością rządu polskiego a nie własnością kołomyjskiego rządu N. D

Drugim organem redagowanym przez prof. Sławuskiego, do niedawna "naczelnego redaktora" Gazety Koł. jest "Prawda pokucka". Ambitny profesor, usunięty z redakcyi „Kołomyjki" założył swój własny organ, który przepełniony jest przezwiskami, napaściami; na osoby nie uznające wielkości profesora z Kołomyi. Jak pięknie jest redagowana ta "Prawda pokucka" niech posłuży dyskusya z "G. Koł." dyskusya rzucająca światło na wartość obozu endeckiego w Kołomyi:

"Perfidja "Gazety Kołomyjskiej". "Kołomyjka" w jednym numerze wyciąga ręce do zgody (przez nią zamąconej!) a w drugim twierdzi, że jej byli redaktorzy (n. p. Spólnicki, Sławuski, Zaczek) są korsarzami i mają ton oraz formę nieodpowiednią. B y d l ę żerujące w Wydziale P. O. P. jeszcze nie wie o tem, że ton "s z m a t y kołomyjskiej" rozbrzmiewa dzisiaj tylko w głowach wypełnionych mętną wodą magistracką a na jej "formę" szerokie m a s y p l u j ą. Pismo redagowane w tonie i formie "Gazety Kołomyjskiej" utrzymać się nie może i skazane na subwencye okrada fundusze publiczne. Tak! o s z c z e r c y i m a t o ł k i! z komitetu redakcyjnego s z m a t y kołomyjskiej okradacie społeczeństwo celem szerzenia "tonu i formy" kilku przedpotopowych mamutów. Wy nie jesteście nawet korsarzami, bo osobista odwaga u was wykluczona n. p. nieznanym jest autor (z wyjątkiem Ignaca Piskozuba) ś w i ń s t w drukowanych przez "Gazetę Kołomyjską". Dlatego nie dziwcie się, że Kołomyja uważa Wydział P. O. P. za źródło w s z e l k i c h ł a j d a c t w "Gazety Kołomyjskiej" i czyni osobiście odpowiedzialnymi za każde ł o t r o s t w o drukowane przez s z m a t ę kołomyjską członków Wydziału. Panowie, będziecie publicznie zdawali rachunek. Nadejdzie wreszcie dzień zapłaty. Staniemy w tym dniu i udowodnimy, że ton wasz perfidny, że forma wasza k a n a l a r s k a".

Notatka ta nie jest wyjątkiem, cały numer tej "prasy narodowej" roi się od podobnych artykułów. Czy naprawdę nie jest wprost zbrodnią, by wychowawca młodzieży, profesor gimnazyalny na głębokiej prowincyi publicznie zatruwał dusze bezkrytycznych czytelników taką zgnilizną endecką.

OSOBLIWY PEDAGOG DZIENNIKARZ. Nauczyciel szkoły im. Jachowicza, współpracownik "Trybuny polskiej" p. J. Fr. Tryszczyła wprowadził metodę nauczania przy pomocy kija. Dzieci wychowywane przez tego pana wracają do domu z sińcami na ciele, a owe katusze znoszą tylko dlatego, by uniknąć "złej klasy". Dwa miesiące wakacyi powinien "pan profesor" poświęcić nauce o wychowaniu dzieci w polskiej szkole albo postarać się o posadę na folwarku Seydów.

K.

Delegacya polska na konferencyę w Spaa.

W poniedziałek wieczorem wyjechali z Warszawy na konferencyę w Spaa: pp.: St, Patek, K. Olszewski, K. Morawski, Kwiatkowski, Zaleski, gen. Rozwadowski, kap. Matkowski, Rosse, Ponikowski (b. zabór pruski).

Strajk kupujących.

Warszawa w ślad za miastami zachodniej Europy i Ameryki poczyna energicznie organizować się do walki z drożyzną i paskarstwem. Walka ta nie ogranicza się do artykułów i nawoływań w prasie ale przejawia się czynnie w samoobronie społeczeństwa, które rozumie, że tylko przez celowe pokierowanie akcyi, w której brać muszą jak najczynniejszy udział nie jednostki, działające chwilowymi odruchami ale zrzeszenia.

że tylko pracą organizacyjną można zdusić hydrę paskarstwa.

Wyrazem zrozumienia, jaka jedynie metoda działania przynieść może pełne rezultaty, jest zawiązanie się w Warszawie ligi **kupujących**, którzy jako hasło podnoszą:

Wstrzymywać się od zakupów na przeciąg kilku miesięcy!

Liga ta nawołuje do organizowania **strejku kupujących** i przez odezwy w prasie stara się skupić koło siebie **jak największą część społeczeństwa.**

Oto, co czytamy w tej odezwie:

Świadome obowiązku względem ojczyzny wielkie narody zachodu walkę z paskarstwem już rozpoczęły i jak **dowiadujemy** się z prasy zagranicznej — **osiągnęły w tym kierunku** nie wątpliwe sukcesy.

Faktem jest, że w Ameryce, Anglii i Francyi ceny na artykuły pierwszej potrzeby uległy w ostatnich czasach obniżeniu i tendencya zniżkowa trwa nadal, **wróżąc unormowanie stosunków** rynkowych.

W jaki sposób zagranica walczy z drożyzną?

Środków jest wiele; ale między nimi zwraca na siebie powszechną uwagę obywatelski

strejk kupujących.

Świadome własnego i państwowego interesu społeczeństwa w tych krajach postanowiły udaremnić zakusy paskarzy powstrzymaniem się od zakupów tego wszystkiego, co nie jest w całem tego słowa znaczeniu niezbędnem do życia.

I oto notujemy na rynku świata spadek cen skór, towarów manufakturnych, konfekcyi damskiej i męskiej, a nawet artykułów spożywczych.

Uczyńmy i my to samo, zorganizujmy strejk kupujących w Polsce. Zmusimy paskarzy energiczną postawą naszą do ukrócenia orgii drożyźnianej, która bezkarnie **święci u nas swoje tryumfy.**

Kto do września

r. b. powstrzyma się z zakupami **towarów**, nie wchodzących w zakres nieodzownej potrzeby, ten przyczyni się do zwycięstwa **mas pracujących nad próżniaczem, pasożytniczem paskarstwem.**

Odzież, bielizna, obuwie, **stanieją co najmniej o połowę**; kto dziś powstrzyma się od zakupienia ubrania, pary butów lub **pończoch**, koszuli, kapeluszy i t. p., ten **we wrześniu nabyć** je będzie mógł za połowę ceny!

Obliczyli to **ekonomiści polscy, jako pewnik** nie ulegający wątpliwości.

Walka z paskarstwem —

oto hasło będzie hasło nasze na najbliższe miesiące! Blichtr niesmaczny pozostawny do czasu paskarzom, jako piętno ich nikczemności; sami brońmy siebie i Ojczyznę przed ich zachłannością.

A chodzi o czas krótki:

Tylko do września.

Akcya ta, przeprowadzająca **najszlachetniejszy bojkot**, bojkot największego **wroga społecznego i narodowego**, jakim jest **paskarz, jest już w toku. Przystępujący do strejku kupujących składają następujące**

Zobowiązanie.

Przez podpisanie niniejszego **dobrowolnie zobowiązuję się do dnia 1 września r. b.**

1. Wstrzymać się od zakupu **odzieży**, obuwia, bielizny i t. p.

2. **Wstrzymać się od zakupu artykułów pierwszej potrzeby, prócz najniezbędniejszych do wegetacyi.**

3. Wstrzymać się od wszelkich kosztownych zabaw i rozrywek, **jako też urządzania** wszelkich **wieczorów i zabaw towarzyskich pociągających za sobą wydatki** i

4. Wogóle **prowadzić** życie w **najskromniejszych ramach, dążąc do zupełnego złamania paskarstwa.**

Oznaką wyróżniającą członków należących do niniejszego zespołu **jest zielona kokardka, którą nosić należy na lewym boku.** Złamanie wyżej przytoczonych warunków będzie dowodem nietylko nizkiej etyki danego osobnika, lecz także brakiem prawdziwego patryotyzmu.

Liga „strejku kupujących" zwraca się do ogółu społeczeństwa polskiego z następującym apelem, który powinien znaleźć jak najpełniejszy oddźwięk i u nas we Lwowie:

Wzywamy przeto wszystkich zdrowo myślących Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej do STREJKU KUPUJĄCYCH, przez wstrzymanie się od wszelkich zakupów po myśli zawartych w powyżej umieszczonym zobowiązaniu.

Każdy stosujący **się** do naszego wezwania, musi podpisać **zobowiązanie wyżej podanej treści** i dla zaznaczenia swego stanowiska **nosić zieloną kokardkę na lewym boku.**

Dla oszczędności papieru uprasza się o zbiorowe, lecz wyraźne podpisywanie, podając swój dokładny adres i przesyłanie podpisanych zobowiązań do Centrali Z. S. pod adresem:

Czesław Palewski Dep. VIII Bud. Wojsk. Nowolipki 3 w Warszawie.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o przedruk tego artykułu.

—•—

Pertraktacye nad zakończeniem bojkotu Węgier.

Do Wiednia przybyli już delegaci amsterdamskiej centrali związków zawodowych, a mianowicie przewódca angielskich związków zawodowych **Appleton**, holenderskich — **Fimmen** i austryackich — **Hueber** w celu rokowań z przedstawicielami rządu węgierskiego. Przybył również jako delegat włoski **Piltoni** i czeski Schäfer.

Bojkot tymczasem trwa w dalszym ciągu.

—•••—

BUDAPESZT, 28 czerwca. Węgierskie telegraficzne biuro korespondencyjne donosi: Węgierski rząd upełnomocnił węgierskiego posła we Wiedniu Dra Gratza do oświadczenia delegowanym z międzynarodowego związku zawodowego, że motywy postanowienia bojkotu nie odpowiadają istocie rzeczy, jakoteż do zakomunikowania im tych środków, jakie węgierski rząd jeszcze przed wybuchem bojkotu zastosował w celu zapewnienia prawnego porządku na Węgrzech.

—•—

Konferencya teatralna.

(a c.) Uzdrowienie stosunków, które doprowadziły do powszechnie konstatowanego obniżenia poziomu artystycznego i kulturalnego teatru miejskiego we Lwowie, od szeregu miesięcy jest już sprawą aktualną i piekącą o czem świadczy stałe niestety, dotąd nieuwzględniane nawoływanie prasy, zmniejszenie się frekwencyi publiczności i ucieczka — bo tak nazwać trzeba — wszystkich prawie wybitniejszych sił artystycznych, które na takim gruncie, jaki się wytworzył, pracować nie mogły i nie chciały. Teatr miejski stanął obecnie przed katastrofą zupełnego zlikwidowania albo zejścia do charakteru prowincyonalnego "przedsiębiorstwa artystycznego" — i dopiero w tej chwili uznały sfery decydujące za stosowne do umierającego czy umrzyka wezwać consilium lekarskie, jakiem miała być zainicyowana przez wicepr. miasta dr. Chlamtacza konferencya komisyi teatralnej z reprezentantami prasy, recenzentami dramatycznymi i muzycznymi przy współudziale delegacyi z grona artystów miejskich. Zapatrywanie recenzentów dramatycznych wszystkich pism lwowskich na tegoroczny sezon teatralny znane jest szerokiej publiczności z całego szeregu artykułów krytyk, umieszczanych po każdej premierze; na to zaś, że sąd ten; jedynie kompetentny; w ogólnem zesumowaniu wypadł ujemnie, że teatr miejski w tym roku nie urzeczywistnił pokładanych w nim nadziei złożyły się między innymi czynniki, przeważnie ze względu na swój charakter zakulisowy nie nadające się do publicznego rozstrząsania. Zasadniczą atoli przyczyną złego jest fakt zupełnego usunięcia od jakiegokolwiek rodzaju ingerencyi w sprawie teatru, co więcej, lekceważenia opinii sfer fachowych, jak fakt prowadzenia teatru jako jednego z przedsiębiorstw gminnych, stawianego na równi z działem drogowym czy targowym w magistracie lwowskim.

Komisya teatralna na onegdajszej konferencyi, mającej być, jak wyżej powiedziałem, rodzajem consilium nad teatrem w opłakanem jego stadyum, imieniem dr. Chlamtacza, próbowała winę upadku teatru zrzucić na — nieprzyjazne stanowisko prasy, a ściśle mówiąc, na recenzentów teatralnych, którzy rzekomo surowymi osądami dezoryentowali i odstraszali publiczność i spowodowali exodus co wybitniejszych artystów, a rzekomą kampania przeciw kierownictwu teatru desawuowali jego usiłowania. Przewodniczący świeżo zawiązanego klubu recenzentów dramatycznych, którzy przybyli gremialnie na konferencyę, p. Jedlicz zaprotestował przeciw powyższym zarzutom i w rzeczowej przemowie wykazał przyczyny upadku teatru lwowskiego, w czem recenzenci teatralni, jako niezapraszani nigdy do zabierania głosu i udzielenia rad, nie ponoszą winy, której gdzieindziej szukać potrzeba. Obniżanie repertuaru, zła; to jest niewłaściwa obsada ról i brak twórczego reżysera — to są kardynalne zarzuty, uzasadnione gruntownie imieniem klubu w przemowie p. Jedlicza.

Pozytywne postulaty, które komisya teatralna i kierownictwo teatru powinno wziąć pod rozwagę przed rozpoczęciem nowego sezonu przedłożył p. Maykowski. Streszczają się one w projekcie powołania fachowych konsulentów do pomocy dyrekcyi teatru, których kompetencye w dziedzinie literatury, muzyki; sztuki teatralnej i sztuki wogóle są niezaprzeczalne. P. Maykowski zaproponował także zwoływanie od czasu do czasu Rad teatralnych, a więc złożonych z umysłowej elity publiczności, któreby cennemi uwagami i wskazówkami uzupełniały sumę wysiłków, podjętych dla postawienia teatru na jak najwyższej stopie. Wyłonił się także postulat założenia szkoły dramatycznej, z której przejście na scenę główną mógłby znakomicie wypełniać teatr powszechny czy ludowy, szkoląc młode siły artystyczne, a równocześnie zadowalając potrzeby szerokich warstw ludności robotniczej i młodzieży.

P. **Geschwind** domaga się ustalenia z początkiem sezonu repertuaru „żelaznego" i co ważniejsza, wprowadzenia go w życie, oraz uzasadniał potrzebę nawiązania ścisłego kontaktu między komisyą teatralną a recenzentami. P. **Schröder** jeszcze raz odparł zarzuty, jakoby recenzenci kierowali się przy ocenianiu sztuk względami ubocznymi, przyczem stwierdził, nieżyczliwe odnoszenie się komisyi teatralnej do recenzentów.

W długiej dyskusyi przemawiali pp. Neuhauser, Hermelin, dr. Wereszczyński, Rybicki, Schneider.

Dr. Chlamtacz, reasumując w przydługiej mowie rezultaty debat, postawił szereg rezolucyi, które chciał poddać pod głosowanie, na co członkowie klubu recenzentów się nie zgodzili, wychodząc ze słusznego zapatrywania, że obecne zebranie nie ma charakteru korporatywnego, a więc żadnych uchwał obowiązujących przyjmować nie może.

Konferencya ciągnąca się do $10\frac{1}{2}$ g. wieczorem miała tę dobrą stronę, że oświetliła stosunki, panujące w teatrze, wskazała na niedomogi, które uleczyć i na zło, które wykorzenić trzeba i ustaliła w ogólnych zarysach linie wytyczne dla najbliższej przyszłości teatru lwowskiego. Konkretnym jej rezultatem, zdaje się, będzie cofnięcie rezygnacyi p. Tarasiewicza z **kierownictwa teatru.**

—•••—

Z Przemyśla.

Koniec senzacyjnej rozprawy o pasek tytoniowy. - Wyrok.

Proces karny przeciw Pinkasowi Hausmanowi, b. właścicielowi głównej składowni tytoniu w Mościskach oraz czternastu współoskarżonym o paskarstwo tytoniowe odroczony 11. czerwca na 25. czerwca b. r. zakończył się w piątek wieczorem. Pisałem o tem wówczas.

Rozprawa toczyła się przez dzień cały z przerwą obiadową — a przebieg jej stwierdził dowodnie, że w Mościskach; dzięki doskonałej konjunkturze i bliskości Przemyśla, kwitł pasek tytoniowy na szeroką skalę. Najdostojniejszym klombem zaś w tym ogrodzie kwiatowym był właśnie Pinkas Hausman, który miał szerokie plecy w sferach kontroli skarbowej cieszył się daleko idącymi względami w starostwie w Mościskach starosta sam n. p. wydał pisemne poświadczenie, że tytoń skonfiskowany (waliza wypełniona pudełkami "Purstschanu) jest dla niego przeznaczony, czem spowodował uwolnienie tego zapasu z pod konfiskaty.

Szczegóły rozprawy: Przesłuchani świadkowie, trafikanci wsi okolicznych stwierdzili stanowczo i niewątpliwie, że przy fasunkach działy się ustawicznie wielkie nadużycia, że w składowni w Mościskach (czy tylko w Mościskach? — przyp. R.) manipulowano w sposób oszukańczy z arkuszami zamówień materyałów tytoniowych. A jednak funkcyonaryusze i urzędnicy straży skarbowej, powołani do kontroli o niczem nie wiedzieli, a ślepota ich była tak uporczywa że przetrwała nawet aż do rozprawy.

Kiedy jednak klamka zapadła i śledztwo sądowe przeciw Hausmanowi i tow. zostało wdrożone, to "przypadek" tak silnie się zaangażował po stronie oskarżonych, że w ciągu śledztwa cztery razy znikały w tajemniczy sposób wszystkie akta sądowe do sprawy tej się odnoszące.

Oskarżyciel publiczny p. Dr. Prochaska w wywodzie swym wyczerpującym materyał dowodowy, omówił tło tego procesu w sposób znamienny dla wszelakiego paskarstwa tytoniowego w kraju. Zaznaczył on że kontrola skarbowa chromała w sposób rażący, że paskarstwo tytoniowe, którego koszty pokrywały i pokrywają szerokie sfery konsumentów, miewało czasem osobliwą — sprytnie pomyślaną — pomoc tam, skąd je wedle przepisów powinien był właściwie spotkać cios śmiertelny i zdemaskowanie.

Pomimo szeroko zakrojonych wpływów i środków obronnych — poza salą sądową — trybunał sumiennie spełnił swój obowiązek i wydał wyrok następujący: Hausman Pinkas, skazany na 3 miesiące aresztu ścisłego i 30000 mk grzywny, Feiga Wachner na 2 mies. aresztu ścisłego i 500 mk. grzywny, Chawa Krug na 5 tyg. aresztu ścisłego oraz 500 mk. grzywny, Chaskel Schulz na 2 miesiące aresztu ścisłego i 1000 mk. grzywny, Józef Kohn i Szymon Krug każdy po 3 tygodnie aresztu ścisłego i po 500 mk. grzywny, Rachela Spitz na 2 miesiące aresztu ścisł. i 1000 mk. grzywny, Leib Koch 7 dni aresztu ścisł. i 200 mk. grzywny.

Reszta podsądnych w liczbie sześciu, została uwolniona.

Rozprawa powyższa, jako typowa, oparta na materyale dowodowym, który wyczerpał w części tylko matactwa paskarskie i to na zapadłej prowincyi galicyjskiej, jest z pewnością zwierciadłem, w którem paskarstwo wszelakie w kraju naszym łacnie przyglądnąć się może.

—•••—

Rozruchy drożyźniane w całych Niemczech.

BERLIN, 27 czerwca. Rozruchy, spowodowane drożyzną żywności, trwają w całych Niemczech. W Hamburgu ludność wtargnęła do sklepów z artykułami żywności i zmusiła właścicieli do sprzedania towarów po tanich cenach.

W Elberfeld odwołano targ tygodniowy, gdyż rozgoryczenie ludności jest tak wielkie, że obawiano się rozruchów.

BERLIN, 28 czerwca. Rząd wirtemberski wydał energiczną odezwę do producentów i kupców, by natychmiast obniżyli ceny artykułów żywności przy uwzględnieniu tak należnego zysku jak i słusznych pretensyi konsumentów.

Nadto miastem Heidenheim w Wirtembergu, w którem rozgoryczenie ludności przybrało ostre formy, zawieszono stan wojenny.

W Magdeburgu podczas targu przyszło skutkiem wysokich cen artykułów żywności do ciężkich wykroczeń.

BREMERHAFEN, 27 czerwca. Wczesnym rankiem wybuchły tu rozruchy żywnościowe. Ludność opanowała sklepy i sprzedawała artykuły żywności o 100—200 proc. poniżej ich dotychczasowej ceny. Kobiety ze sfer robotniczych i inteligencyi wtargnęły do sklepów na głównych ulicach, zabierając towary.

Przeciw i za III. międzynarodówką.

SCARBOROUGH, 28 czerwca. (B. Reuter). Konferencya robotników odrzuciła 2,940.000 głosami przeciw 225.000 pozycyę przyłączenia się do trzeciej międzynarodówki.

MADRYT, 28 czerwca. (T. K.). Na hiszpańskim kongresie socyalistycznym oddano 8.000 głosów przeciwko 5.000 za przyłączeniem się do trzeciej międzynarodówki.

—•••—

Komunikaty.

METALOWCY ELEKTROMONTERZY! Zebranie sekcyi odbędzie się we środę 30. czerwca o godz. 6-tej wieczorem w sali Zw. Metalowców Ormiańska 31.

BACZNOŚĆ METALOWCY! W piątek punktualnie o godz. 7. wiecz. w lokalu własnym ul. Ormiańska 31, odbędzie się zgromadzenie towarzyszy partyjnych z porządkiem dziennym: Sytuacya polityczna. Ref. poseł tow. Hausner. Wzywa się wszystkich Towarzyszy opłacających podatek partyjny, aby przybyli jak najliczniej!

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Do Pana Generalnego Delegata.

Upraszamy o umieszczenie na łamach "Dziennika Ludowego" poniżej podanego artykułu, który ma na celu napiętnowanie, a równocześnie zwrócenie tą drogą uwagi Generalnego delegata Dr. A. Gałeckiego na to, że członkowie komisyi egzaminacyjnej wydelegowani z ramienia namiestnictwa postępują wbrew przepisom ustawy państwowej, jakoteż wbrew obowiązkom swoim!

Według zdrowego rozumu komisya egzaminacyjna jest na to, aby bezstronnie wykonywała powierzone jej funkcye, powinna zbadać; czy kandydaci przedstawieni do egzaminu, mają odpowiednie w myśl wymagań potrzebne świadectwa: świadectwo zdrowia, moralności i świadectwo 6-cio miesięcznej praktyki, podpisane przez egzaminowanego kinooperatora. O ile to posiadają powinna komisya przystąpić do egzaminowania z teoryi jakoteż i praktyki!

Z żalem stanowczo stwierdzamy, że członkowie tejże komisyi występują wbrew przepisom ustawy, jak to miało miejsce w ubiegłą sobotę dnia 26. czerwca 1920, kiedyto na ten dzień był wyznaczony termin egzaminacyjny w kinie Kopernik. W tym właśnie dniu stawał jako kandydat na operatora Rudolf Pawlik porucznik wojsk polskich, rodem czech; który miał rzekomo praktykować w Krakowie u operatora Jana Strzałkowskiego, zatrudnionego w wypożyczalni filmów właściciela Kina Uciechy Zygm. Bukowieckiego (Franzmanna). Tydzień przed egzaminem zostaliśmy powiadomieni przez naszą filię krakowską, że p. R. Pawlik ma stawać do egzaminu i przedłoży świadectwo praktyki podpisane przez J. Strzałkowskiego, u którego wcale nie praktykował, bo jest zatrudnionym tylko w wypożyczalni filmów, a że wystawił mu takowe świadectwo to stało się tylko za pewnem honoraryum, jak to zwykł Strzałkowski czynić! Ponieważ świadectwo zostało nielegalnie wystawione, udaliśmy się do namiestnictwa do II-go departamentu, do którego te sprawy należą i oświadczyliśmy sekretarzowi tego departamentu żeby wdrożył odpowiednie kroki przeciw Pawlikowi względnie o niedopuszczenie go do egzaminu na podstawie nielegalnie wystawionego świadectwa, gdyż ustawa wymaga, aby kandydat na operatora odbywał praktykę pod ciągłym nadzorem egz. operatora podczas obsługi aparatu projekcyjnego podczas publicznych widowisk, gdzie Strzałkowski wcale tej funkcyi nie wykonuje będąc zatrudnionym jedynie w wypożyczalni. Na to sekretarz II-go departamentu oświadczył nam, abyśmy w dzień egzaminu wysłali delegacyę z naszego Związku celem zaprotestowania przeciw R. Pawlikowi wobec komisyi, w której skład będzie wchodził i ów sekretarz, który na nasz protest wespół z nami protokół i wyżej wymienionego na tej podstawie do egzaminu nie dopuści, polecając przytem policyi krakowskiej zbadanie tych niewłaściwości.

Otóż stwierdzamy, że nie tylko do protestu tego nie dopuścił, ale Pawlik zdał egzamin z wynikiem bardzo dobrym nie będąc prawie wcale pytanym. Zdał bo jest porucznikiem!

Zapytujemy przeto Generalnego delegata czy wolno dopuszczać do egzaminu kandydatów przeciw którym wnosi się choćby najmniejsze zarzuty oparte na wymaganiach ustawy?

Zapytujemy dalej, czy dozwolone jest dopuszczać osoby całkiem prywatne w skład komisyi egzaminacyjnej, do której wcale nie należą, tak jak miało to miejsce w kinie Kopernik, gdzie kierownik tegoż kina p. Edward Burnatowicz był obecnym, a nawet ośmielił się egzaminować kandydatów, zmieniając im bieguny przy lampie projekcyjnej. Dozwolonem to nie jest, gdyż zaraz na wstępie p. radca Kisela wyprosił operatora, który stale tam pracuje, jakimże prawem zaproszonym został p. Burnatowicz, który jest tylko kierownikiem kina? A komisya wcale na to nie reagowała!

Nadmienić musimy, że przez kilka lat egzamina stale odbywały się kontraktowo w kinie Lew, dopiero na żądanie jednego z członków komisyi namiestnictwo przeniosło komisyę do kina Kopernik, a dlaczego to w tej chwili damy odpowiedź. W kinie Lew jest zatrudnionym egz. operator, który nie podobał się p. radcy Kiseli, bo ów operator zawsze wiedział kiedy i które protekcyjne dziecko staje do egzaminu, a gdy które stawało z podobnemi świadectwami jak Rudolf Pawlik, to staraliśmy się szukać sprawiedliwości u wyższych władz jak to miało miejsce przed paroma miesiącami, kiedyśmy się udali wprost do Generalnego Delegata z zarzutami na członków komisyi egzaminacyjnej, a w szczególności na radcę Kiselę, który dziewczęta zatru-

dnione w namiestnictwie przy pisaniu aktów próbuje przedstawić do egzaminu, a w swojm czasie starał się o dopuszczenie do egzaminu takiej pani nazwiskiem Wiktorówna. Niestety! Szukaniem sprawiedliwości zaszkodziliśmy sobje, bo z kina Lew przeniesiono komisyę do kina Kopernik, do źródła intryg, z którego powstaje opór przeciw fachowym operatorom! — Pan Burnatowicz kierownik kina, a sekretarz Związku właścicieli za namową tychże stara się koniecznie o wyprodukowanie sztucznych kinooperatorów byle tylko posiadali świadectwa egzaminacyjne, aby na wypadek walki o poprawę naszego bytu, mogli zastąpić w razie strejku nasze miejsca.

Teraz właśnie p. Burnatowicz ma wolne pole do popisu bo w kinie Lew nie miał prawa być obecnym, gdyż operator pracujący tamże uniemożliwiłby jego zamiary przez wniesienie sprzeciwu do wyższej władzy!

Lecz teraz w Koperniku ma otwarte pole działania, bo nie tylko że jest obecnym przy komisyi, ale także spełnia funkcye jak gdyby był samym członkiem komisyi egzaminacyjnej którym wcale mu być nie wolno! Do komisyi egzaminacyjnej nie mamy zaufania, ponieważ jej członkowie z dyrekcyą Kopernik żyją w bardzo dobrych stosunkach, a w szczególności radca Kisela, który jest tam prawie codziennym gościem. W czasie egzaminu traktują się wzajemnie napojami i przekąskami, jak to miało miejsce 26. b. m. gdzie pomocnikowi operatorskiemu dano 180 kilka marek, aby przyniósł jakąś drobnostkę!

Jeszcze raz z naciskiem zaznaczamy, że dyrekcya p. Dr. Owczarskiego jest źródłem produkującem sztucznych operatorów, aby w razie walki mogli niemi zastąpić posady.

Protestujemy stanowczo przeciw tym nadużyciom praktykowanym przez komisyę, w której główną rolę odgrywa radca Kisela!

Prosimy Generalnego Delegata aby raz wreszcie kres tym nadużyciom położył, w przeciwnym razie, sprawiedliwości za pośrednictwem posłów socyalistycznych w Ministerstwie szukać będziemy!

Takie praktyki nie mogą być cierpiane!

Za Związek operatorów
MORAWSKI ZYGMUNT
prezes II-gi.

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.